

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Smigłego Nr 6  
Telefon Nr 69.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 201

# Okolice Warszawy pod wodą! W Kieleckiem sytuacja rozpaczliwa

Groźba powodzi zbliżyła się obecnie ku Warszawie. Zamulone fale wiślane unoszące ze sobą srywane wyrzeża piaszczyste rwy z nieprzerwaną mocą. Woda przybiera z godziny na godzinę, tysiączne tłumy ludności warszawskiej patrolują na przestrzeni kilku kilometrów i z prawdziwą trwogą spogląda ją na wznoszącą się stale silnie niszczącego żywiołu.

W porcie Czerniakowskim, obok przystani klubu sportowego „Syrena” pełni dzień i noc służbę posterunek oddziału ezecznego, który systematycznie informuje komitet powodziowy o postępie przyboru wód.

Most Poniatowski w odcach zdaje się przysiadć na rozpiętych falach wiślanych. Między mostem Kierbedzia, a kolejowym Wisła wystąpiła z brzegów i rozlała się szeroko po ziemi tak, dochodząc pod samą ulicę Brukową na Pradze. To samo na przystani rzecznej „Wistuli”.

Cała uwaga akcji przeciw powodziowej skupia się na Pełce wzniesie, jako najbardziej zagrożonym przedmiocie Warszawy. Najbardziej niebezpiecznie przedstawia się tutaj zbieg ulicy Modlińskiej z szosa Modlińska. W miejscu tym znajduje się kanał zagrażający bezpieczeństwu dzielnicy. Straż ratowniczą pełni tu oddział saperów z Modlina, czuwający również nad bezpieczeństwem samej twierdzy. Pomara ciemnie nocy przeszywają stale oślepiające światła reflektorów, oświetlających Wisłę na całej jej szerokości.

Worci z płaskim ratują niebezpieczną sytuację, niema jednak możliwości postawienia tamy dla splenionych wód. Woda posuwa się nieubłaganie. Rano dotarła do składów Nobla, zalała zbieg ulic Modlińskiej i Toruńskiej. Zalane zostały podwarszawskie miejscowości: Tarchomin, Żerań, Powsinek za Wilanowem.

W samej Warszawie woda zalała bulwary, dotarła pod sam Zamek, skąd ewakuowano składy wojskowe.

Woda wzbiera w dalszym ciągu. Tory kolejki wawerskiej na stacji „Most” zostały zalane. Po stronie warszawskiej została zalana ul. Wiosłarska.

Centralne Biuro Hydrograficzne Dyrekcji Dróg Wodnych zwróciło uwagę sztabu przeciwpowodziowego na terenie województwa warszawskiego na możliwość gwałtownego wzbierania dopływów Wisły, na których obecnie panuje zupełnie niski stan wód. Z powodu przejścia przez Wisłę wielkiej fali powodziowej, może zostać zahamowany odpływ wody z Bugu, Pilicy, Wieprza i t. p., co w konsekwencji spowodować może nagie wylewy u ujścia tych rzek. Wysłano telegraficzne zarządzenia o podjęciu środków ostrożności we wszystkich gminach, położonych u ujść wszystkich dopływów górnych Wisły.

ności we wszystkich gminach, położonych u ujść wszystkich dopływów górnych Wisły.

### 200 LUDZI ODCIĘTYCH OD ŚWIATA

**JABLONNA (PAT).** W Jablonnie zalana jest droga t. zw. „plekalkowa”. Kępa Tarchomińska została zupełnie odcięta. Na Kępie tej znajdują się około 200 ludzi wraz z domami i całym dobytkiem.

Niebezpieczeństwo im nie grozi, ponieważ budynki przystosowane są do powodzi.

Woda przerwała nasyp przed pałacem tarchomińskim i zalała park, należący do p. Kislańskiej. Przez całą noc mieszkańcy Jablonny i Tarchomina kosili, zbierali i zwozili plony.

Akcję przeciwpowodziową na terenie gminy Jablonny prowadzi wójt Morawski przy współudziale strzelców, straży ogniowej, mieszkańców i wszystkich organizacji.

### SYTUACJA POWODZIOWA W WOJ. WARSZAWSKIM

Wobec stale podnoszącego się poziomu wody na Wiśle sytuacja w woj. warszawskim przedstawia się następująco:

Wszystkie przygotowania w gminach nadwiślańskich są już ukończone. Łączność zapewniono. Pogotowia robotnicze czuwają w miejscach zagrożonych. Służba bezpieczeństwa w pogotowiu. Zarządzono wojskowe pogotowie. Uwaga władz skupia się na następujących zagrożonych punktach terenu.

W pow. grójceńskim w gminie Kosary, gdzie nie ma wałów woda zaczęła walać na obszarze około 50 ha wsi Przyłot, Półko, Kępa Kosarska i pola wsi Podgórzycy i Kosary. Na miejscu znalazła się oddział pogotowia z workami.

W pow. warszawskim na niebezpiecznym terenie - karczewskim, która obróla prowizorycznie wały wysokości ok. 5 m, woda zalała 30 morgów łąk. Nizina wilanowska zabezpieczona jest jedynie prowizorycznymi wałami, która przy stanie wody ponad 1 m. mogą być przerwane. Woda wód może zalać około połowę łąk, pole i ogrody warzywne.

Na skłonie łomaskowskim - dzielnicowa woda może się przedostać na bity wałów ochronnych przez lasy i Działankowskie i wówczas zalany zostałby teren Działankowskiej Kępy i Kępa Kłopoty. Oprócz tego mogą być zagrożone okolice wsi Żerań, Tarchomin, Kępa Tarchomińska i Rajanów.

W pow. płockim gminy Żelazów, Holendry, Kępa Niemiecka, Białobrzegi i część pół przedmieścia Radziwie, są zagrożone. Elektrownia w Plocku należy zabezpieczyć. Prowadzący na pod Plockiem nad Wisłą i na Wiśle roboty publiczne zostały na parę dni wstrzymane.

### Konferencja prasowa w Prezydium Rady Ministrów

W sali emachu prezydium rady ministrów odbyła się wczoraj w południe konferencja prasowa, zwołana przez przewodniczącego R. Komitetu do-

mocy powodziom — min. St. Hubickiego, celem ściślejszego zorganizowania sekcji propagandowej, w skład której zaproszono przedstawicieli całej prasy, artystów - plastyków, artystów scen polskich, filmowców i radia.

Zagajając zebranie, p. min. Hubicki wypowiedział gorące wyrazy uznania dla organizacji, które oddały pierwszorzędne usługi w akcji ratowniczej. Następnie przedstawił obecne stadium akcji pomocy powodziom, organizację komitetu głównego i zadania jego oraz komitetów lokalnych, zgłoszona przez pomoc w gotówce i naturze ze strony rządu, organizacji społecznych, zawodowych, przemysłowych i powszechnego Zakładu ubezpieczeń, który prócz dwukrotnej ofiary po 100.000 zł. zadeklarował ostatnio milion zł. na pożyczki długoterminowe na odbudowę zniszczonych gospodarstw i warstatów pracy.

P. minister zakończył wskazaniem, że akcja pomocy obliczona być musi na bardzo długi przeciąg czasu i stosownie do tego musi być zorganizowana propaganda.

Prezes Gieżyński zreferował pokrótce plan organizacji propagandy, poczem przedyskutowano poszczególne problemy.

### USTAWA O ODBUDOWIE MIEJSCOWOŚCI ZNISZCZONYCH

Sprawa pomocy miejscowościom dotkniętym klęską powodzi w województwach: łódzkim, łowickim, kieleckim, lubelskim i warszawskim stała się przedmiotem specjalnej ustawy. Odpowiedni projekt ustawy o odbudowie miejscowości zniszczonych ułożony będzie w najbliższym czasie przez Ministerstwo Rolnictwa. Ustawa ta określi na między innymi warunki uzyskania takiego budżetu z łódź państwowych.

### Wszyscy do czynu!

Stołeczny Komitet pomocy ofiarom powodzi, powołany do życia wczoraj na zebraniu, zwołanem przez p. komisarza rządu na m. st. Warszawa, wydał następującą odezwę do mieszkańców stolicy:

Zwycięzła klęska powodzi, jak niekiedy klęka nagle i niespodziewanie — będzie powodowała zarzę.

Z terenu powodzi uchodząca wielka i ogromna ilość zniszczonego masy wód niszczy dobytek ludzki i zwierzęta gina w odstępach.

Zwycięzła klęka musi nas wszystkich połączyć w zgodnym wysiłku kłębienia najszerzej pomocy ofiarom powodzi.

Na Warszawę — stolicę państwa — patrzy kraj cały.

Obowiązkiem ludności Warszawy jest pilnie i najszybciej zorganizować pomoc — ale i zajęcie przodającego stanowiska w akcji ratunkowej.

W przedwidzeniu, iż ludność Warszawy tłumnie pójdzie z pomocą — wzywamy wszystkich obywateli do składania ofiar w gotówce i naturze.

Niech klęka, wyrządzona przez żywioł — będzie najrychlej naprawiona.

Jeżeli wylew Wisły zagrazi stolicy — potrzeby poszkodowanej ludności Wisły oraz samej Wisły.

ności zaspokojone będą w pierwszym rzędzie.

Wszystkie inne dary przekazane będą ogólnopolskiemu komitetu pomocy dla powodziom.

Mobilizujemy wszystkich obywateli stolicy do czynu.

Prezes stołecznej Komisji Pomocy Ofiarom Powodzi.

(-) Władysław Jaroszewicz, komisarz rządu na m. Warszawie, Włocpęzi: (-) Ks. arcybiskup Stanisław Gali, gen. Czesław Jarnuszkie, d-ca O. K. i Józef Opliski, p. o. prezydenta m. st. Warszawy Skarbnik:

(-) dyr. Mieczysław Hoffman, Sekretarz: (-) Stefan Wilczyński, nac. wydziału opieki społecznej kom. rządu.

### UBEZPIECZENIOWCY SPOŁECZNI NA POWODZIAN

Pracownicy Izby Ubezpieczeń Społecznych i wszystkich Zakładów Ubezpieczeń Społecznych postanowili w dniu 20 lipca 1934 r. opodatkować się na rzecz ludności dotkniętej klęską powodzi składką w wysokości 2 proc. wynagrodzenia brutto dla grup najwyższych do grupy V włącznie, i 1 proc. dla grup uposażenia od IX do VI oraz pół proc. w stosunku do pozostałych grup uposażenia.

Składki będą potrącane przez okres najbliższych trzech miesięcy.

### W KIELECKIM SYTUACJA ROZPACZLIWA

**KIELCE (P.A.T.).** Woda na Wiśle w dalszym ciągu podnosi się i doszła do 535 cm. ponad stan normalny. Woda przedostała się przez wał ochronny i zalała 50 wsi.

W gminie Tursko zniszczone zostały przez fale 3 domy, do Osieka przybyła z Przemysła kompania saperów z 2 piononami i natychmiast przystąpiła do akcji ratunkowej. Urząd wojewódzki komunikuje, że walek burzy deszczowej, jaka przeszła tam ostatnio w pow. sandomierskim spowodowany jest w godzinach porannych jeszcze większy przybór wody.

W Opatowskim na zrosie w Iwaniewkach został uszkodzony most. Komunikacja została przerwana. Rzeka Pokrzywianka uszkodziła most na koleje wąskotorowej.

Na prawym brzegu Wisły naprzeciw wsi Mordka i Katy zebrali się grupa powodziom, oczekująca przewiezienia ich na lewy brzeg. Poczynione zostały już starania o skierowanie tam statków. Żywność dostarczana jest samolotami.

### STRASZLIWA TRAGEDJA

**KIELCE (P.A.T.).** W gminie Lublinica miał miejsce tragiczny wypadek. Woda przerwała wał ochronny i zatopiła wóz z 6 robotnikami, którzy pracowali nad amonowaniem wałów. 5-ciu robotników utonęło, jeden zdołał się uratować.

### KATASTROFA W REJONIE SZCZUCINA

W górnych biegach woda na rzekach opada. Punkt ciężkości akcji ratowniczej przenosi się obecnie w rejon ujść dopływów Wisły oraz samej Wisły.

głównie na odcinku pomiędzy ujściem Raby, Dunajca oraz na stepnych jej dopływów. Woda na Wiśle w tych rejonach podnosi się z powodu zalewu Sanu i jego dopływów.

Oddziały wojskowo - techniczne naprawiają linie i mosty kolejowe. Saperzy rozmieszczają po całym terenie powodzi po swych grupami po miejscach zagrożonych, ratując ludność i jej dobytek oraz dostarczając żywności i środków sanitarnych.

### POWODZ W LUBELSZCZYNIE

**LUBLIN (PAT.)** O godz. 12-ej w południe sytuacja powodziowa na terenie województwa lubelskiego przedstawiała się jak następuje:

Na terenie powiatu Janowski go sytuacja bez zmiany. W pow. puławskim woda zalała wsie Wyznica obok Józefowa, Basonie, Rybitwy, Niezawa, Kępa Kończyńska, Kępa Osetka.

Wał ochronny na przestrzeni 15 km. strzeżony jest i imac przez kompanie saperów oraz 2 tys. ludności. W jednym miejscu tylko woda przesła przez wał i zalała wsie: Zastów Polanowski i Zastów Karczmiski oraz plony, należące do wsi Kępa Chotocka.

Na przedmieściach Kazimierza Dolnego woda zalała kilka domów. Również w Puławach woda wdarła się na przedmieście Włoskowice, gdzie zalanych zostało kilkanaście domów.

Droga, prowadząca z Puław do Deblina stoi częściowo pod wodą. Na Wiśle w powiecie garwolińskim woda stale podnosi się z szybkością 2 cm. na godzinę. Główny poziom wody spodziewany jest w godzinach popołudniowych.

Obecnie woda wdarła się na teren gminy Maciejowice, zalewając znaczną przestrzeń. Jednak wobec przerwania się wałów na lewym brzegu Wisły woda na terenie gminy Maciejowice dalej się nie podnosi. Zalała została jedna wieś na terenie gminy Podęz.

Sytuacja nadal jest poważna. Na terenach zagrożonych przebywa w dalszym ciągu p. woj. Rozniecki.

### Polska prowadzi w tenisie z Belgią 2:1

(M. S.) Drugi dzień spotkań tenisowego między Polską a Belgią rozpoczął się dokonaniem przegranej meczu Tłoczyński - Lacroix. Po zwycięstwie Tłoczyński w stosunku 13:10, dwa poprzednie sety 6:3, 6:5. Polska prowadzi 2:0.

Kolei na kort wychodzą De J. man, Lacroix i Hebe. J. Stojan. Po niezbyt ciekawej walce wywala ją Belgowie 6:2, 6:4, 6:2.



**W CZTERY OCZY**

Intymne rozmowy lksa z Czytelnikami

**Co zrobić, by kochała**

P. Ryszard pisze z zapalem: Szanowny Pocieszycielu. Serce! Zwracam się do Pana Redaktora po rade, bo w koleżkach, jeśli idzie o kobiety, nie mam przyjaciół. Chodząc na Kursa Maturalne na Pradze, poznałem pewną koleżankę, w której zakochałem się bez pamięci. Jest nią wysoka ciemnoblondynka, ślicznie zbudowana, o ładnych nóżkach i odpowiednio tego, o twarzy z zima biały ze ślicznymi kolorkami (nie sztucznymi), latem — opalonej. Oczy ma nieraz niebieskie, a nieraz bardzo smutne szaro-zielone... Nie używa pudru i jedyną sztucznością w jej twarzy są przyciemniane rzęsy, co jej jednak dodaje uroku.

Koleżanka jest moim wymarzonym typem i nietylko moim, bo podobala się bez wyjątku wszystkim i wszyscy ją lubią. Jest zawsze bardzo grzeczna, czy to dla koleżanek, profesorów, kolegów, czy woznych — zawsze jednakowa. Dla każdego ma miły uśmiech i cieplejsze słówko, z każdym się przywita, z każdym ma o czym pomówić.

Teraz przeszła do 7-ej klasy i, jak słyszałem, będzie nadal chodzić.

Panie Redaktorze, to przecież nic dziwnego, że zakochałem się w paniencie, która łączy w sobie wszystkie cechy urody przy dużej inteligencji, dowcipie i szalonym — wprost cholerycznym temperamentem. I pomimo to, ma u nas (mężczyzn — kobiety są zazdrośne) bardzo dobrą opinię.

Kiedyś chcieliśmy z kolegami (z biura) dowiedzieć się, jak ona zapatruje się na poznanie kogoś na ulicy. W tym celu wyszukaliśmy najbardziej interesującego koleżkę, który zaczął ją w parku „przygadawać”. Panią w rezultacie, nie mogąc odczepić się od natręta, opuściła park. I mój „przyjaciel” zamienił się we wroga, gdyż za kochał się w pięknej nieznanym i zamiast pomagać — przeszkadza mi.

Na moje nieszczęście, wszyscy ją kochają; a przynajmniej bardzo lubią i jak niema jej w szkole (w ostatnich czasach zdarzało się dość często, że mój ideał zaczął rejtować się „budy”, broni Boże, nie sama), to jakby słońce skryło się za chmury. Koleżanka nie zwraca na nikogo uwagi, dla wszystkich uprzejma — ale zimna, dla wszystkich niedostępna. Nie ma jeszcze skończonych 17 lat, pomimo, że wygląda na 19, i ubiera się poważnie.

Serce krajało się nam z rozpaczem, gdy miejsce nasze zajął pewien kolega, przystojny brunet. „Nasza Alusia” zdradziła nas zupełnie — a „kolega - zdobywca” sądzi, że nie myśli o niej poważnie, gdyż widujemy go nieraz w towarzystwie kobiet o podejrzanym prowadzeniu (wiem, że to jest potrzeba mężczyzny, jeżeli narzeczoną jest porządna dziewczyna, ale każdy zakochany stara się swojej najdroższej zohydzić rywala).

Teraz jej Stach wyjechał na wakacje, a ona została w Warszawie. Widuje ją często w parku Paderewskiego z koleżankami, otoczona stertą wielbicielek, i co ja mam robić? Nigdy nie mogę do niej podejść, bo nie

jej samej nie widziałem. Przecież ja też mam prawo do szczęścia, a jej nie byłoby źle, gdyby została moja żona.

Mam lat 24 (po wojsku) i stała posada, która przynosi mi dochodu blisko 400 zł. Poza tem mam w Gdyni 3-piętrową kamienicę i buduję pensjonat tamże (rodzice umarli, gdy był dzieckiem). Od najmłodszych lat sam daję sobie radę.

Dotychczas nie podobała mi się żadna kobieta, a ta „mała” figa tak mną zawładnęła, że utone, jeżeli Kochany Panie Redaktorze, nie podasz mi ręki.

Bardzo proszę Szanownego Pana o radę, gdyż jestem już zrozpaczony. Wyczerpałem wszelkie pomysły w celu zainteresowania jej sobą i wszystko napróżno. Panie Redaktorze, wiem, że ona czyta „Ostatnie Wiadomości”, więc proszę o wydrukowanie tego listu, a moja koleżaneczka niech będzie łaskawa być na jedną chwilę dobrą dla biednego Ryszarda i dać mu odpowiedź także tą drogą.

Chciałbym, Kochany Panie Redaktorze, abyś zobaczył to cudo nie moje, co jest zupełnie możliwe, gdyż na jesieni nasze Kursa wystawiają sztukę Fredry „Pan Jowialski”, w której ona ma główną kobiecą rolę. (Niezrównany talent, specjalnie zaznaczony w tym kierunku), więc przysłać Sz. Panu bilet. Bardzo proszę Sz. Pana Red. o danie mi przyjacielskiej rady.

Drogi Panie Ryszardzie, z duszy i serca pragnąłbym Panu dopomóc, ale, dalibóg, nie wiem, czy potrafię... Gdyby mnie się ktoś pytał, jak się zdobywa ukochaną kobietę, odpowiedziałbym najchętniej to, co św. Augustyn, kiedy go zapytano, co to jest czas. Odrzekł mianowicie: „Jak mnie kto o to nie pyta, to wiem”.

Co mówią o tem medycy? Slegnijmy do pierwszych z brze

ga. Francuz de la Rochefoucauld twierdzi: „Najlepszy sposób, aby zostać pokochanym — to nie kochać samemu”. Ale cóż, kiedy Pan właśnie kocha, i to bardzo? Więc może tego nie odradzać, udawać obojętność? Bo ja wiem? Możeby spróbować, choć mnie osobiście ten sposób nie wydaje się celowy.

Anglik Wilde mówi: „Kobiety kochają nas za nasze wady. Gdy mamy ich dość, gotowe nam wybaczyć wszystko, nawet... nasze zalety...”. No, ale nie będe Panu chyba radził przedstawiać się p. Alusi w jak najgorszym świetle? Chociaż... kto wie?..

Jedno w każdym razie chciałbym Panu odradzić przedko, póki nie zapomnę: nie oczerniać p. Stacha, zwłaszcza, że Pan teraz usprawiedliwia jego postępowanie. Niczem bardziej nie można sobie zrazić kobiety, niż oczernianiem tego, kto jej się podoba. Przeciwnie — skuteczniejsze bywa jego wychwalanie. Niektórzy mój znajomi stosują te metode z doskonałym skutkiem.

Okoliczność, że p. Alusi spotyka Pan zawsze w towarzystwie — nie powinna bynajmniej Panu uniemożliwiać pogawędki z nią, jeżeli to wspólni znajomi.

To, co Pan nam opisał, trzeba było ostatecznie jej napisać już dawniej osobiście. Możeby zwróciła na Pana łaskawa uwagę. W każdym razie nie radzę Panu niczego zaniedbywać, być dla niej zawsze rycerskim i nadskakującym (dobre dowody pamięci w postaci np. kwiatków b. dobrze robią), a o reszcie pogadamy może osobiście na przedstawieniu „Pana Jowialskiego”, na które b. proszę mi przysłać zaproszenie.

Przyjdzie na pewno i nawet kropne recenzynke. A więc do zobaczenia! I — powodzenia!

**Kim był najstarszy człowiek świata?**

Zmarły przed kilku tygodniami najstarszy ponoć człowiek świata, konstantynopoliński Zaro-Aga, zabnął ze sobą do grobu tajemnice prawdziwie ilości przeżytych przez siebie lat. „Matuzalem” turecki mimo swej tajemniczości, jeśli chodzi o kwestię wieku, przeliczył się jednak, gdyż pozostawił nam w spadku klucz, który najprawdopodobniej wykryje tajemnicę jego długowieczności. — Kluczem tym, posiadającym dla świata naukowego niesłychaną wartość, jest ciało zmarłego Zaro-Agi.

Skrupulatna sekcja zwłok wykazała, że starzec posiadał 3 nerki. Czyżby więc w tych nerkach właśnie tkwiła tajemnica tego długiego prawie 150-letniego żywota?..

Czyżby wiekowy nieboszczyk miał słusność, gdy za życia w kwietniu b. r. sprzeczał się ze słynnym profesorem Woronowem, wyśmiewając jego „małpie praktyki” i starał się go nakłonić, aby szukał zupełnie innych dróg, dla znalezienia tajemniczy wiecznej młodości?..

Dr. Woronow nie dał się wówczas, rzecz oczywista, przekonać, zaproponował jedynie starcowi, że pragnąłby go dokładnie zbadać jego osobę, aby w

ten sposób stwierdzić dokładnie jego wiek. Pertraktacje dr. Woronowa z Zaro-Agą spęły na niczem, gdyż starzec ociągał się, twierdząc, że ma czas, i że „będzie żył tak długo, jak długo będzie istniał świat”.

Śmierć zaskoczyła starca zupełnie niespodziewanie i to w momencie, gdy miał zamiar ożenić się po raz trzynasty. Zaro-Aga był 12 razy wdowcem i uskarżał się stale, że żony umierały mu bardzo młodo, mimo, że każda z nich umierała w wieku 60 — 70 lat. Tego roku ofiarowała mu swą rękę 40-letnia, bogata kobieta. Wzgardził jednak jej miłością, twierdząc, że jest za stara...  
Zaro-Aga był człowiekiem urodzonym naprawdę pod szczęśliwą gwiazdą. Nietylko z tego powodu, że oglądał na własne oczy Napoleona I i walczył z jego wojskami, ale z tego choćby powodu, że w 1930 r. gdy przyjechał do Ameryki, odrazu wpadł pod samochód za co otrzymał bardzo wysokie odszkodowanie. W Anglii był reklamą linii lotniczych, za co mu również bardzo słono płacono, dziennikarzom angielskim oświadczył, że najbardziej choćby karkołomny lot jest niczem w porównaniu z dwunastokrotną

**O czym mówią i piszą**

Polityka i wszystko inne zostało w tej chwili usunięte na plan dalszy wobec klęski, która spadła na nasz kraj. A jednak nie można o niej zapomnieć, gdyż... polityka to chmura, w której czają się groźne pioruny, mogące dokonać najbardziej potwornego zniszczenia, jakie nawet niezawsze możemy sobie wyobrazić.

**PAKTY POKOJOWE**

Ostatnio świat polityczny, jak informowaliśmy w swoim czasie Czytelników, zaprzątnięty jest planami nowych paktów, mających zagwarantować pokój we Wschodniej Europie.

Dlaczego Polska nie kwapi się do tych paktów? Na to pytanie odpowiada we wstępnym artykule „J. K. C.”.

Doniedawna były dwa ważkie czynniki naszej polityki: przymierze polsko-francuskie i układ przyjazny polsko-sowiecki. Logicznie biorąc, brakowało trzeciego ognia: paktu przyjaźni francusko-sowieckiego. Gdyby Francja szła w tym kierunku wszystko byłoby jasne. Tymczasem jednak zjawia się na widowni pakt północny, który przemalowują gwałtownie na Locarno wschodnie. Jest w tem zasadniczy błąd:

- 1) Locarno zachodnie oznaczało gwarancje zachodniej granicy Rzeszy;
  - 2) Locarno wschodnie, per analogiam (przez podobieństwo), oznaczało winno gwarancje wschodniej granicy Rzeszy, t. j. granicy polskiej, czeskiej i litewskiej.
- Nagle, zjawia się gwarancja granicy polskiej (i innych) z Sowietami. Na gły skok na wschód? Przecież my pozostajemy z Sowietami w dobrych stosunkach, my doprowadziliśmy do układu Rumunji z ZSRR, my czuwamy nad niepodległością państw Bałtyckich”.

**WULKAN AMERYKAŃSKI I REFORMY MÓZGIEM CZY SERCEM?**

„Gazeta Polska” rozpatruje stan zaburzenia w Ameryce.

Związki Zawodowe — pisze „Gazeta Polska” — witały Roosevelta, jako swego wybawiciela. Oczekiwano od niego bezwzględnej rozprawy z królami przemysłu, handlu i finansów. Entuzjazm szeroki mas przedko jednak ostygł.

Rozczarowane „doty” burzą się, przysłała fala strajków, które rząd, występując w roli medjatora, musi tłumić siłą zbrojną. Po zlikwidowaniu buntu „kulaków” — farmerów przez czasowe zaspokojenie ich żądań coraz to inne grupy obywateli powstają przeciw dobrodziejstwu National Recovery Actu.

Niezadowoleni zaczęli się organizować. Podniosła głowę Wall Street, twierdząc finansjery, rewoltowały trzymane na wodzy partykularne interesy różnych potężnych koncernów, wzmożła się opozycja w ciałach ustawodawczych. Wielka popularność i autorytet moralny prezydenta Roosevelta zdolny jednak opanować dotychczas te wszystkie trudności. Ołbrzymi strajk w San Francisco, zakrojony na iscie amerykańską skalę, świadczy o tem, na jak wulkanicznej glebie budowana jest ta cała „recovery”.

A jednocześnie nietylko wśród „doty” lecz i na szczytach upada wiara w to, że prezydent kroczy właściwą drogą. Oslawiony „trust mózgow” dawno zbankrutował.

Czy wszakże właściwą drogą jest apel do serc? Jest to jednocześnie apel do rozsądku. W języku praktycznym musiałby on przedewszystkiem wyrazić się w zerwaniu z izolacjonizmem (odosobnieniem) gospodarczym i politycznym Ameryki, z jej wysokiemi dumi i bojaźnią prawdziwej wspólpracy z Europą, bez której „trust serc” nie zdobyłby większych sukcesów, niż „trust mózgow” — kończy „Gazeta Polska”.

Zjawia się na tem tle usiłowanie zastąpienie „trustu mózgow” — „trustem serc”, który ma dokonać reform społecznych.

**FRANCUZI I HITLER**

„Robotnik” we wstępnym artykule Hermana Liebermana wraca do wrażeń, jakie rzej, urządzona przez Hitlera uczyniła we Francji.

„Można śmiało stwierdzić, że rzeń nakazana przez Hitlera w owych dniach wstrząsnęła całą Francją tak głęboko, że długo jeszcze potrzeba, za nim doznane wrażenia przemiją. Oslupienie, przerażenie, wstręt, pogarda, a w ostatecznym wyniku bezwzględna nienawiść do hitlerowskich Niemiec ogarnęły wszystkich. Francuzów bez różnicy klasy społecznej i kierunku politycznego.

Nie mówię już o prasie ani o sferach politycznych czy intelektualnych, ale zapytajcie pierwszego lepszego przechodnia na ulicy, a odpowie wam niemal drżąc z oburzenia: „Ależ to dla ka, krwiożercza bestja opanowała losy narodu z tamtej strony Renu, nastąpiła i zaczęła od skoku gotowa, chwycić za gardło i rozszarpać wszystko, co w drodze do łupu stoi”.

**Konkurs zadań i ciekawych pytań**

Dzisiaj podajemy ostatnie zadania 10-ej serii.

**13. TRÓJKĄT MAGICZNY**

	1	2	3	4	5
1.	x	x	x	x	x
2.	x	x	x	x	a
3.	x	x	x	a	
4.	x	x	a		
5.	x	a			

Na miejsce krzyżyków należy wstawić litery tak, by każdy wyraz można było czytać z lewa na prawo i z góry na dół.

Znaczenie wyrazów: 1) rodzaj pojazdu, 2) roślina, 3) oprawa do obrazu, 4) imię żeńskie, 5) zaimek wskazujący.

**14. STRACH**

Boimy się w swem życiu wielu zjawisk, osób, rzeczy, zdajmy sobie sprawę:

Czego czy kogo boimy się najbardziej?

Jutro, jak zazwyczaj, rozpoczniemy nową serię — 11-tą zadań i ciekawych pytań, wyznaczając dalsze nagrody od 141-ej począwszy na 155-ej skończywszy, tyle już bowiem rozdaliśmy ich uczestnikom naszego konkursu!

**Kupon zadań i pytań Nr. kuponu 7 Nr. gazety 203**

DECYDUJĄC SIĘ NA RÓDROZ, RZUC OKIEM NA INFORMACJE O KOMUNIKACJI LOTNICZEJ

# MILÓŚĆ ANUSI

## Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

### STRESZCZENIE

W wielkim magnackim zamku ka. Tomirskich odbywały się przygotowania do wielkiej uczy na cześć licznych gości. Ody przygotowania już były na ukończeniu ka. Tomirski postanowił porozmawiać ze swoją córką, esarująco-uroczą księżniczką Elżunią.

Oświadczył jej wreszcie, że bierze w długi tak głęboko, że uratować ich materialnie może jeszcze tylko bogate małżeństwo Elżuni.

Jednocześnie wymienił jej nawet swego kandydata. Był to Bolesław Chomowicz, młody, bogaty i nawet przystojny przemysłowiec, ale pochodzący z wieśniaków.

Był to dla Elżuni wielki cios. Jużby wolała sąsiada, podtatulałego, co prawda, ale jednak hrabięgo Michała Oremskiego. W głębi duszy zaś marzyła o Olgierdzie hr. Raczyckim, swym dalekim krewnym, niestety, też zrujnowanym. Był bowiem jej pierwszą miłością.

Przed daniem ojcowskiej odpowiedzi postanowiła się z nim zobaczyć. Ulatwiła jej to służąca i powiernica Zośka. Wywabiała z księżniczki córkę księżcego Anusię (narzeczoną Jasia Bończała). Tam spotkała się Elżunia z Olgierdem.

Gdy ten dowiedział się, że Tomirscy są zrujnowani, nie kwapił się z propozycjami małżeńskimi. Elżunia była tem obrzona do głębi. Olgierd postanowił skorzystać z jej miłości ku niemu, aby ją posiadać.

Wtem usłyszeli jakiś szelest. Elżunia zerwała się i uciekła.

Olgierd bez pośpiechu wyszedł za nią, widząc, że ku księżniczce skrada się jakiś mężczyzna, którego wziął za kochanka Anusi.

Tymczasem Anusia, jak gdyby nigdy nic, wracała do domu. Już była u progu, gdy nagle z mroku wyłonił się jej narzeczony Jasio Bończał i brutalnie wciągnął ją do chaty.

Zasypał ją ostrymi pytaniami, opanowany szałem zazdrości.

Największa groźba Janka uderzyła w próżnię.

Anusia nadal milczała, jak zaklęta.

U szczytu rozpacz, błagał ją:

— Mówże coś wreszcie... Powiedz choć jedno słowo... Jeżeli masz coś na swoje usprawiedliwienie, broń się... Może to był ktoś inny? Może Olgierd Raczycki, albo Roman Tomirski, bo ja wiem?..

Anusia, milcząc w dalszym ciągu, spoglądała na niego z piorunującą pogardą, dziwiąc się tylko, jak daleko może się posunąć podłość człowieka, otumanione-

go zazdrością... O, gdyby wiekował, jak jej teraz obrzydł swą ohydłą zazdrością, ile odrazy czuła teraz dla niego, z pewnością przemógłby to obrzydliwe uczucie!

Ale nieszczęście człowieka, zatrutemu tym jadem, wydobyć się z jego mocy...

To też współprzytomny Janek ryknął:

— A zresztą, co to mnie obchodzi, z kim tu się cackałaś? Nic!.. Nic a nic!.. Czy ten cię przytłamsił, czy ów, to żadna różnica!.. I tak jesteś dziewczką i taki! Czyś to zrobiła z księciem, czy z parobkiem — wychodzi na jedno... Tak czy inaczej, między nami wszystko skończonem!.. Wszystki!

Co rzekłszy, pchnął ją tak silnie, niby odpychając od siebie, że przewróciła się, uderzając głową o podłogę...

Nawet nie jęknęła... Zamdliała od razu...

Leżała, jak rażona piorunem, półżywa...

Janek w pierwszej chwili skoczył ku drzwiom, aby odejść...

Słyszac wszakże łoskot padającego ciała, odwrócił się...

Ujrzał Anusię leżącą i zwoła, jakby ociągając się, ruszył ku niej, żeby ją ratować.

W tej samej chwili wszakże Anusia ocknęła się z omdlenia i z wielkim trudem dźwigała się z podłogi. Włosy miała potargane... Twarz — trupio bladą...

Podbiegł do niej, pomógł wstać i posadził na fotelu, poczem zawstydzony szepnął:

— Przepraszam... Nie chciałem cię uderzyć...

Wybac... Nie wiem, co się ze mną dzieje... Boli cię bardzo głowa od uderzenia?..

Anusia tknęła się ręką za serce i wyszeptala ledwo dosłyszalnie:

— Tu mnie boli... O głowę mniejsza...

Poczem dodała cichutko:

— Idź już... Lada chwila ojciec może przyjechać...

— Czy... nic więcej mi już nie powiesz?

— Może... kiedyś... Innym razem... Dziś już chyba nie...

— Domagam się dziś już wyjaśnienia!

— Daremnie... Dziś nie pisnę już ani słówka...

Odejdź stąd już prędzej... Ojciec może nadejść, a nie chcę żeby wiedział, że ty u mnie bywasz po nocach. Gotów Bóg wie co pomyśleć... Boję się go bardzo...

— A ja ci radzę: namyśl się... Między nami wszystko skończonem!.. Jeżeli teraz w ostatniej chwili nie usprawiedliwisz się, noga moja tu więcej nie po- stanie! Nie zobaczmy się nigdy więcej!.. Koniec między nami raz na zawsze!..

Wybełkotała:

— To trudno... Ja nie mam czego się usprawiedliwiać przed tobą... Toś ty raczej przede mną powinienem. tak... i to na kłęczkach... zły, niedobry człowieku!..

— Więc żegnaj!.. — krzyknął rozjuszony.

Ani drgnęła...

Spojrzała na nią raz jeszcze i aż się zdziwił, jak: nawet w tej chwili była ośniewająco piękna... Z tym smutkiem i żalem, a zarazem godnością i dumą w obliczu była piękniejsza, niż kiedykolwiek.

Opanowała go nowa fala wściekłości i żalu.

Krzyknął rozzdzierającym głosem:

— Ty dziewczko nierządna!.. Ty żmijo zdradliwa!.. Jakieś ty ogromne szczęście zdrzugała!..

I rzucił się do drzwi, wołając:

— Na zawaze żegnaj!.. na zawaze!.. Niech cię moje oczy więcej nie oglądają!..

Anusia skoczyła do okna i spoglądała za nim tęsknym wzrokiem...

Gdy zniknął w mroku, powiedziała sobie:

— Gdyby nie był zazdrośny, Boże, jakbym go kochała... A tak — nie mogłem!

Ciemno było wszędzie dookoła... Małe światelko migotało tylko u karczmarki Nikodemowej, znanej plotkarki wiejskiej... Widziała Jasia i zrozumiała wszystko.

Anusia tymczasem cały dom doprowadziła do porządku, poczem padła na fotel i rozplakała się rzewnie.

Tak oto rozplynął się jej złoty sen... Pierwsza miłość przysnęła... Była najzupełniej niewinna, a jednak pozory rzeczywistości przemawiały przeciw niej. Aby dowieść swej niewinności, musiałaby oskarżyć inną i skalać jej cześć, a tego nie uczyniłaby nigdy, nawet za cenę własnego szczęścia.

Wyjęła teraz z kieszeni błyszczący przedmiot, który znalazła na łóżku. To — bransoletka Elżuni...

Była zlamana i splamiona krwią...

— Krew?... O, Boże, co się tu naprawdę stać mogło?

Dalszy ciąg jutro

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

## Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

Noderski wstał od stołu i nachylił się nieco, by zajrzeć wprost w oczy Teci. Uśmiechając się zjadliwie, mówił:

— Nie, moja kochana, to nie żarty. Ja nie umiem żartować. Zawsze mówię poważnie. I oto oświadczam ci, że nie mam zamiaru wracać do Warszawy, chyba, że masz ochotę pojechać do mojego mieszkania...

Oczy Teci rozpalili się błyskawicami gniewu.

— Pan się zapomina! Pan mnie obraża! — zawołała, nie zważając na to, że zapewne w pobliżu w niszach z zieleni siedzą ludzie i mogą słyszeć ich rozmowę.

— Nie mam zamiaru cię obrażać. Kocham cię i muszę cię mieć! To wszystko. Powiedziałem, że nie ustąpię i nie ustąpię!

Gniew stłumił słowa w ustach Teci. Gorycz załapała jej serce. Nie była jednak pewna, czy nie wystawia jej na nową próbę. Nie mieściło się to w jej uczciwej głowie, że ktoś w ten sposób może przemawiać!.. Nie mogła tem bardziej pojąć, że może tak mówić człowiek który zapewniał ją o swej miłości!

Stała bez ruchu, z szeroko otwartymi oczami, wpatrzona w niego ze zdumieniem, jakby go widziała po raz pierwszy.

— Dlaczego cię to dziwi? — mówił dalej Noderski. — Ileż nocy bezsennych spędziłem, marząc o tobie! Nie mogę dłużej tak żyć. Nie mogę się tak męczyć!.. Jeśli nie zgodzisz się dobrowolnie, uczynię wszystko, by cię zmusić do uległości. Nie cofnę się przed podłością nawet!.. Miałem cię już raz w swych rękach. Niepotrzebnie zabawiłem się w skrupuły. Sądziłem, że tem cię ujmę! Myliłem się i już teraz nie będę drugi raz takiej omyłki! Nie pójdziesz przecie-

żawy w nocy!.. Musisz pozostać ze

Stuchala go z coraz większym przerażeniem.

— Mój Boże, — myślała, — co to za okropny człowieku!.. Czy zmysły odebrały mu rozum?

Nieszczęśliwie tłumaczyła go nadal. Nie chciała go widzieć złym i brutalnym. W dalszym ciągu pragnęła go widzieć takim, jakiego wymarzyła w cichości. Kiedy teraz deptał jej marzenia, raczej skłonna była myśleć, że chce nastraszyć ją tylko. Ten wytworny człowiek, taki ugrzeczniony, miły nie mógł być brutalem!

Rozsądek podsuwał jej przykład wymowny: fakt, że przecie raz już podstępnie zawiózł ją do swego mieszkania, ale Teci odpierała ten argument:

— Miał mnie w swej mocy, a jednak wypuścił, nie zrobiwszy mi krzywdy!

— Skończmy te niedobre żarty! — roześmiała się. — Niech pan nie przedstawia siebie w takich złych kolorach, bo gotowam uwierzyć, że mam do czynienia z człowiekiem bez skrupułów, a przecie pan takim nie jest! Poco pan tak mówi? Poco pan nasze pożegnania czyni takim przykre? Dlaczego pan chce zepsuć słowami moje najpiękniejsze wspomnienia?..

— Ja nie żartuję — powiedział ponuro. — Powiedziałem prawdę!.. Jestem dobrym, póki nie staje mi nic na drodze. Przeszkody obalam bez skrupułów.

— Taka moc charakteru godna jest uznania, ale nie w miłości!.. Siła nie wymusza się uczuć!

— Nie mówmy już o tem! Rozmowa nie doprowadzi do niczego. Zaczekaj tu, a ja ureguluję rachunek. Zaraz pojedziemy!..

Odszedł. Upadła znów na krzesło, niepewna, co czynić dalej. Opanowały ją trwożne myśli:

— Kiedy znajdę się w samochodzie razem z nim, będę w jego mocy — rozważała. — Może mnie wywiezie, dokąd tylko będzie chciał! Przecież sfer jest na owo jego zaufanym. Nie stanie w mojej obronie!..

A choćbym się pilnowała, może mnie uspić, jak wtedy... Co robić? Co robić? — zadawała sobie gorączkowo pytanie. — Uciec? Jak i dokąd?.. Pieszko bieć kilka kilometrów do Warszawy szosą, po której na pewno kręci się wielu włóczęgów, pijaków, łobuzów?.. Jeśli bym wpadła w ich ręce, byłoby jeszcze gorzej!.. Zwrócić się do jakiegoś towarzystwa, by mnie wzięło w opiekę!.. Będę się wstydziała!.. Jakże im powiem? Jak się wytłumaczę?..

Rozejrzała się bezradnie. Zauważyła w niszach siedzące parki, przytulone do siebie, ledwie widoczne w mroku. Przy stolikach, na odkrytym miejscu siedziało krzykliwe towarzystwo, najzupełniej pijane. Z tej strony można było oczekiwać raczej jakiegoś nieprzyjemności, niż pomocy. Jeden z mężczyzn patrzył w stronę Teci i usiłował od dłuższego czasu rzucić w nią serpentyną. Z beładnych rąk pijanego wylatywał pasek kolorowego papieru i zaczepiał się o najbliższe krzesła, lub o głowy sąsiadów, którzy upominali kompana:

— Idź przedstaw się, a nie rozbijaj nam głów!..

Na szczęście, przypadkowy adorator Teci był taki pijany, że nie był w stanie się podnieść. Wszelkie próby dźwignięcia się na nogi kończyły się opadnięciem na krzesło.

— Udać się do kelnerów? Do właściciela restauracji?.. A może jest tu gdzieś jaki policjant?

Obawiała się, że nie będą jej chcieli wierzyć!.. Wiedziała chyba z kim idzie i dokąd! Słyszala przecie wieści, jak to łatwo zostać podejrzaną! Zaraz się zaczęła wypytwać i już potraktują ją, jak dziewczynę lekkich obyczajów?!

Ta myśl przerażała ją jeszcze bardziej.

Dalszy ciąg nastąpi

Czy znasz Warszawę, jej historję, życie w niej dawne i obecne?

# Dramaty powodziowe w roku 1891

Nie wiemy, czy żyje jeszcze Antoni Kocz.

Jeśli żyje, jest już starcem 80-letnim. Mieszka pewnie gdzieś na Pradze i nie czuwa już jak ongi w drewnianym budynku, na górze, nad wałem nadwiślańskim, gdzie mieściła się stacja ratowania tonących.

Przed 30 laty Kocz świętował 25-lecie swej działalności ratowniczej. Otrzymał wówczas złoty medal od rządu, oraz nową łódkę od mieszkańców Warszawy. W ciągu ćwierćwiekowej swej służby wyłowił z nurtów 131 tonących.

Był ratownikiem — bohaterem. Jego czyny ratownicze sze roko opisywały ówczesne gazety...

Szkoda, że nie wiemy, gdzie przebywa obecnie starszek Kocz. Byłby uzupełnił nasze opowiadanie o wielkiej powodzi, która nawiedziła Warszawę wiosną 1891 roku, a której przebieg znał jak nikt. Wyratował wówczas z topieli kilkanaście osób. Zwiastował przy ratowaniu dzieci dokazał cudów męstwa i zručności.

## PIERWSZA KATASTROFA

Wylew Wisły 1891 roku należy do najgroźniejszych w ostatnim pięćdziesięcioleciu dziejów Warszawy.

Przybór wiosenny zaczął się już 9 marca i wystąpił w całej pełni w dniach następnych — opowiada sprawozdawca i badacz tej kleski, mecenas Adolf Suligowski.

Stojące nad rzeką parkany i zabudowania drewniane za młynem i warsztatami żeglugi parowej na Solcu, woda zniszczyła i zabrała ze sobą.

Na wysokim dosyć pozłomie, jak gdyby na wzniesieniu stał w tym miejscu drewniany domek, zamieszkały przez ludność robotniczą.

Wysokie położenie zdawało mu się zapewniać bezpieczeństwo. Mieszkańcy jego nie opuścili swoich siedzisk i zaczęli aż przybór się zakończy.

Ody pod wieczór 11 marca — fala zaczęła dalej szaleć, wobec groźby rozhukanego żywiołu, mężczyźni stróżowali na dole, kobiety umieszczono na górze, gdzie też dzieci do snu ułożono. Woda podnosiła się coraz bardziej i doszła niezadługo do parteru, wkraczając powoli w progi domu. Był to przecież dopiero wstępny atak, bo za chwilę napłynęły z falą całe pokłady kry i bił raz po raz o ściany domku zachwiały nim w posadach.

Ściany zaczęły się ugiąć i rozchodzić.

Niebezpieczeństwo rosło z sekundą na sekundę, katastrofa stawała się widoczna i nieunikniona. Grozę położenia podnosiła noc ciemna, podczas której dramat się rozgrywał.

Krzyknęto na kobiety, zbudzono uśpione dzieci i zaczęto nie uprowadzać do sąsiednich domów.

Przy trzasku belek i łamaniu się wianów dachu odbywała się ta ucieczka, w akompaniamencie płaczu niemowląt i rozpaczliwych wzywań, którym groziła utrata całego mienia.

Zaledwie ludzie zeszli na dół, gdy w tejże chwili nowy napór kry dokonał ostatecznego rozbitcia.

Z hukiem runęły ściany, upadł dach i wszystko pograżało się

w nurtach wody, która z nieszczęśliwą szybkością porwała swą zdobycz, unosząc ją daleko i druzgocąc na drobne kawałki.

Widziałem nazajutrz rozbitków katastrofy. Znalazłem ich rozlokowanych na dziedzińcu sąsiednim, wolnym od zalewu.

Szczałki uratowanego mienia, jakieś łóżka i poduszki stały pod gołym niebem i stanowiły na ten raz mieszkanie dla biedaków. Na noc pozwalali im sasi-

del wstawiać łóżka do sionek, aby zaciśniej spać mogli, co przy niskiej temperaturze jaka w nocy panowała, nie dawało zgola zabezpieczenia przed chłodem i zimnem.

## RODZINA MICHAŁOWSKICH

Podobnemuż losowi uległ inny domek, położony na gruncie miejskim na samym krańcu Solca, a przeznaczony na mieszkanie dla dozorczy przy stacji pomp.

Tym dozorcą był niejaki Michałowscy, który z rodziną mieszkał w domku od lat pięciu.

W ciągu tego czasu nigdy do wody nie dosięgła domku, to też mimo wezbrania wód w dniu 11 marca rodzina Michałowskich nie opuściła mieszkania i pozostała w nim na noc.

Przybór szedł tak gwałtownie, że zaledwie mieszkańcy domku zdążyli się ubrać, gdy już rozbiły szyby i woda zalała pokoje.

Dom cały był już dokoła zalany. Michałowscy i ich dzieci stanęli na łózkach i trzymając się oburącz za baki, przybito do ścian, wołali o pomoc.

Sami nie mogli się ratować, bo łódka, którą posiadał Michałowscy, zabrano w dzień jeszcze dla przewozu rzeczy w zalanych wcześniej miejscowościach, pozostała mu tylko mała łódeczka na jedną osobę.

Na krzyki nieszcześliwych nadbiegli dwaj przewoźnicy: Ludwik Orłowski i Berek Najemski, i brodząc po pas w wodzie, powynosili kolejno żonę Michałowskiego i dzieci, Michałowscy zaś wsiadł w łódeczki i z trudem na niej się uratował.

W niebezpiecznej chwili owego ratunku najmłodszy synek Michałowskich, trzyletni Teofil, wypada z łódki, spada w wodę i zaczyna tonąć.

Dzielny Orłowski bez namysłu daje nurka, wydobywa dzieciska z lodowej kąpieli i drżące go na własnych rekach przenosi do mieszkania Berka Najemskiego, gdzie go natychmiast wsadzono do ciepłej pościeli.

U tego żyda cała rodzina Michałowskich znalazła przez dwa tygodnie przytułek.

Zarząd stacji pomp nie udzielił im żadnego schronienia. Co więcej, gdy Michałowscy i jego żona upominali się u przełożonych o pomoc — z końcem miesiąca dano Michałowskiemu zwolnienie z pracy. Mówiono że byli natrętni.

Domek Michałowskich pod naporem powodzi ruinał kompletnie, szczątki wkrótce potem rozebrano, tak, że pozostał pusty plac, na którym nie było śladu ani dawnej budowli, ani dramatu, jaki się odbył.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczyńców wyznaczyło rubli 100 na zapomogi dla biednych, dotkniętych kleską. Opiekun dzielnicy z Iona Towarzystwa rozdzielił wśród najbiedniejszych wsparcia. Na rodzinę złożoną z kilku osób wypadło po trzy złote.

I na tem zakończyła się sprawa.

## SŁOWA DZIECKA

W kilka dni po powodzi mecenas Suligowski odwiedził Michałowskich i rozmawiając z małym Teofilkiem, zapytał chłopczyka:

— Cóż ty robił, kiedy szła powódź?

— A spałem — odpowiedział chłopak.

— No, ale później, kiedy się już obudziłeś, czy pamiętasz co było?

— Pamiętam — zawołało dziecko — wpadłem w straszna wodę!

— A później? — zapytał mecenas.

— Później znowu spałem.

„Słyszac te słowa — powiada wymieniony autor — pomyślałem sobie: jakże to dziecko przypomina: soba społeczeństwo, które się budzi i wzrusza w chwili wielkiej kleski, aby wnet o sprawie zapomnieć i po wrócić do stanu uśpienia!

I mimowolnie nasuwa się pytanie jak długo beda się powtarzały nieszczęśliwe wypadki? Czy nie można położyć tamy złu, które należy do rzeczy powtarzających się, a więc dających się przewidzieć?

## Konkurs zadań i ciekawych pytań

Ta serja cieszyła się spotegowaniem zainteresowaniem. Czy to chce zabrania głosu w sprawie biedy skłoniła Czytelników do udziału w konkursie, czy inne względy — trudno dociec. Objaw ten notujemy z przyjemnością i jeszcze raz wzywamy wszystkich do wzięcia udziału w tej poważnej i pożytecznej rozrywce.

### Rozwiązania

**PYTANIE O BIEDZIE** przyniosło dużo, ciekawych odpowiedzi. Nie ma my tyle miłośca, by wydrukować wszystkie najcenniejsze, możemy je więc tylko omówić.

Źródło zła, przyczyny kryzysu Czytelnicy przeważnie upatruli w sobkostwie kapitału, który dąży do wyżysku, kryje się w obcych bankach, powstrzymuje od udziału w wytwarzaniu w obawie nowej wojny. Bieda to właśnie niedostatek towarów, a nie nadprodukcja. Gdyby nie wydawano pieniędzy w świecie na zbrojenia, otworzyłyby granice, wtedy nie trzeba byłoby zaorywać zboża, wylewać mleko, niszczyć kawę.

Jako na najłagodniejsze środki walki z kryzysem wskazują Czytelnicy na ożywienie ruchu budowlanego i zmniejszenie cen fabrycznych, dających się we znak rolnictwu, podnieśnienie zarobków robotniczych, popieranie wytwórczości krajowej.

Nieliczna gromada przypisuje zło — maszynom. Nad tem zastanawiamy się kiedyś Indziej.

Są i tacy, którzy widzą kres przy su... w nowej wojnie („Z wojny zrodzony od wojny zginie” — pisze jeden z Czytelników).

Jedna z Czytelniczek wysunęła obszerny projekt ożywienia ruchu budowlanego drogą opodatkowania obywateli. Nie wzięła Panu pod uwagę, że 75 proc. ludności naszego — to chłopci, których już opodatkować nie można. Nie byłoby tych wpływów, o których Pan mówi.

**FIGLARNA ZAGADKA:** koń (trzeba było zwrócić uwagę na grubszymi literami wydrukowany wyraz „końca”, z którego trzeba wziąć „pierwsze”).

**BILETY WIZYTOWE:** Piekarz, to karz, szewc (w pierwszym wyrazie był błąd: winno być „Repi”, nie „Rapi”).

**PYTANIE O DZIEWCZYNIĘ I O POWROZIE:** Alina — lwa — lin, PRZEMIANA PODWÓJNA: kurs — kara — kosa — rása — rosa — kosa — koss — kósz.

**ZARTOBLIWE PYTANIE:** Iplec. ZAGADKA: war, wir, wór.

**PYTANIE O NASZEJ GAZECIE** potwierdziło przedewszystkiem najbar dziej dla nas miły fakt, że istotnie tworzymy wielką rodzinę, kierującą się wzajemnym zaufaniem i życzliwością. Dziękujemy na tem miejscu za wyrazy uznania i zachęty, jakich nam Czytelnicy nie szczędzili. Atmosfera życzliwości, jaka łączy redakcję z Czytelnikami — oto główna przyczyna pęczności naszego pi-

sa. Czytelnicy podkreślają różnorodność działów, prosty sposób ujęcia artykułów i wiadomości, polegające ich powścią, feljtony Sądka, sprawozdania S. P.-a, dział „W cztery oczy”, wierszyki Korbińskiego, dodatki, przedewszystkiem „Ze świata pracy”.

**REBUSIK:** Na pola stoł zajazdek. **PYTANIE KARTOFLANE:** kasza, brukiew, groch.

**LAMIGŁÓWKI:** San, samum, samolot, salen, sok. **ZAGADKA:** Rej, raj, rój.

**ZDANIE DO ODCZYTANIA:** rzeka zalała przedmieście.

**PYTANIE O NAJSZCZĘŚLIWSZEJ OSOBE** przyniosło kilka ciekawych odpowiedzi. Na pierwsze miejsce wysuwa się kilkanaście odpowiedzi, których autorem wysuwają osobę Pana Marszałka Piłsudskiego, wkrzesiciela Polski. Wiele Czytelników wskazuje Adamowiczów zwycięzców Atan zju (Jeden pania Adamowicza), niektórzy Papieża. Jest jeszcze więcej odpowiedzi: dziecko, które nie może jeszcze nic. Mówią Czytelnicy jako o szczęśliwych o tych, co mają pracę i dach nad głową. Ciągłe czasy nastrojów jednak wielu Czytelników pesymistycznie i ci wtręca twierdząc, że niema takich, albo są szczęśliwym ci, którzy już zaniknęli czy na wieki!

„Nie brak i odpowiedzi żartobliwych. Oto kilka z nich: nie niepotrzebujący Hindus; policjant, bo nie płaci mandatów karnych, wieści „wieczniak”, bo się nie martwi o jedzenie ani o dach, bandyta Dillinger, bo ma powodzenie u kobiet, popularność, nie płaci podatków, nie zna bezrobocia!

Na tem miejscu w imieniu całej Rodziny Czytelniczej składamy serdeczne życzenia p. Pańskiemu (Polska 74), który pisze: „Ja jestem najszczęśliwszy, bo mam oczekiwane go synka, malącego obecnie 2 miesiąca, który ślicznie się chwali!” Życzymy Panu, by synek wychował się na szczęśliwego człowieka! Radodę pana P. jest tem godniejsza podkreślenia, że obecnie tak mało ludzi cieszy się z dziećmi!

Oto pion 9-ej serji. Teraz

## RADJO

**OGŁOSZENIA WARSZAWSKA**  
8.30 Pieśń. 8.35 Muzyka. 8.38 Gimnastyka. 9.10 Muzyka. 9.20 Chwilka pań domu. 9.25 Muzyka. 10.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Poranek muzyczny. 13.00 „O cudownych dziełach w muzyce”. 13.10 Muzyka lekka. 13.45 „Szlakiem Mickiewiczowskim”. 14.00 Koncert polskiej muzyki ludowej. 15.00 „Zycie rolników Wielkopolskich”. 15.15 Piosenki. 15.25 „Przebieg rynków produktów rolnych”. 15.35 Melodie huculskie. 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.00 Muzyka lekka ze Lwowa. 16.45 Transmisja fragmentu meczu Tenisowego o „Puchar Davisa”. 17.10 Koncert solistów. 18.00 Fragment teatralny. 18.15 Słynni śpiewacy. 18.45 Feljton literacki. 19.15 Muzyka lekka. 20.02 „Wspomnienie o polkowniku Bolesławie Meśickim”. 20.12 Koncert popularny. 21.02 „Na wyspach Iwowskiej fali”. 22.00 Płyty. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.30 Fantazje operetkowe. 23.00 Wiadomości motor. 23.05 Muzyka taneczna z danc. „Paradis”.

## Nagrody

I — 20 zł. gotówka; Z. Bielecka w Warszawie, Wronia 25

II — 15 zł. gotówka; Kazimierz Płazyński w Warszawie, Obózowa 12 m. 19.

III — 5 zł. gotówka; Rudolf Gallar w Krakowie, Chłocińska 26 m. 9.

IV — 5 zł. gotówka; Józefa Widomska w Warszawie, Czorniakowska 114.

V — 5 zł. gotówka; Feliks Gąbiniewicz, post. P. P. w War-

## „CHOLEKINAZA”

H. NIEMOJEWSKIEGO

systematycznie i energicznie wzmacnia czynność wątroby i wydalca w ten sposób szkodliwe poboczne produkty przemiany materji, równocześnie uniemożliwiając zaleganie ich w organizmie (kwasy żółciowe, barwniki żółciowe, kwas moczowy).

BROSZURY WYSYŁAMY

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 5, TEL. 9-74-96

## Rozrost życia organizacyjnego na... papierze

Na terenie miasta Grodna i powiatu istnieje zarejestrowanych przeszło 500 (dokładnie 532) samodzielnych organizacji, względnie oddziałów rozmaitych związków krajowych.

Cyfra ta robi ogromne wrażenie, lecz niestety tylko na papierze. W życiu zaś stale widzimy zaledwie kilka organizacji, które dają o sobie znać szerszej publiczności.

Obecnie starostwo grodzieńskie rozesłało do wszystkich zarządów kwestionariusz celem wypełnienia kilku rubryk. Po-

mimo, że obowiązek wypełnienia kwestionariusza jest obciążony grzywną 500 zł. Jednak po upływie wyznaczonego terminu zaledwie część przedłożyła wymagane dane.

Prawdopodobnie w związku z tem nastąpi pewna kontrola, przewidziana nową ustawą o stowarzyszeniach. Kontrola może przynieść wybitne zmniejszenie się cyfry organizacji.

## Skazanie dwóch zabójców sąsiada

Onegdaj Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę braci Stefana i Stanisława Dajnowiczów ze wsi Ćwiklicze, oskarżonych o dokonanie zabójstwa na osobie sąsiada swego Igna-

cego Kuklewskiego.

Krwawe zajście miało miejsce w dniu 12 kwietnia b. r. Z rozpoczęciem robót wiosennych na polu odżył ze wzmogłą napiętością zatarg o ziemię pomiędzy Dajnowiczami a Kuklewskimi.

Pierwszą bójkę rozpoczął Kuklewski, który operował przy pomocy rydła. W pojedynku ze Stanisławem Dajnowiczem broni Kuklewskiego uległa zniszczeniu i to tak niefortunnie, że żelazna

## Dlaczego gminny oglądacz Szewczyk nadal pracuje?

W związku z notatką podaną w „Ostatnich Wiadomościach” z dnia 20 VI. rb. pod tytułem „Gminny oglądacz mięsa”. Za-

rząd gminy w Jeziorach przesyła, następujące sprostowanie.

„Z oglądaczem Janem Szewczykiem został rozwiązany stosunek służbowy z chwilą wytoczenia mu dochodzenia przez władzę sądową. Wymieniony na razie pełni swą funkcję, jako djeterjusz, z czasu zakończenia śledztwa w ustalaniu jego winy.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia przez Władzę Nadzorczą, Szewczyk nie popełnił żadnych przekroczeń, któreby mogły spowodować natchmiastowe zwolnienie dyscyplinarne. O ile sądowe władze ustalą winę Szewczyka niezwłocznie zostanie on zwolniony”. Podpisał wójt Gminy Jezior. (—) St. Białek

## Po inspekcji wojewody Kostka Biernackiego

Ostatnio wojewoda poleski płk. Kostek Biernacki przeprowadził inspekcję dróg wodnych i poszczególnych Zarządów położonych na terenie województwa białostockiego.

Jak wiadomo Zarządy Dróg Wodnych, nawet położone na terenie naszego województwa

podlegają kompetencji wojewody poleskiego.

Tej okoliczności należy przypisać niedawny pobyt wojewody Kostka Biernackiego w Grodnie i w Białymstoku.

Po przeprowadzeniu inspekcji, obecnie nadeszły dekrety zwalniające dla dwóch urzędników.

## Urzednicy z pomocą powodzianom

Wszyscy pracownicy Starostwa, Wydziału Powiatowego i Komunalnej Kasy Oszczędności, na wspólnym zebraniu w dniu 21 lipca rb. postanowili dobro-

wolnie opodatkować się na rzecz dotkniętych klęską powodzi w wysokości 1 proc. poborów służbowych, przez przeciąg 3-ch miesięcy.

## Samolotem przyleciał cało uległ wypadkowi na motocyklu

Na lotnisku grodzieńskim Karolin wylądował samolot 5 pułku lotniczego, pilotowany przez por. Andruszkiewicza z Lidy.

Lotnik miał kilka spraw do załatwienia w Grodnie, w tym celu zawrócił się telefonicznie do 2 dywizjonu artylerji przeciwlotniczej z prośbą o motocykl.

Motocykl został wysłany. W trakcie jazdy do Grodna około fabryki dykt. motocykl

uległ katastrofie podczas wymijania furmanki. Szofer i pasażer zostali wyrzuceni z motocykla na szosę.

Podczas upadku por. Andruszkiewicz doznał zwichnięcia nogi, zaś szofer został poważnie pokaleczony.

## Co potrafi jedna wojowniczka niewiasta

Prawie codziennie i to już od godz. 5-ej rano, gdy ludzie wykorzystują ostatnią godzinę najsmaczniejszego snu w domu nr. 5 przy ul. Zielnej rozlegają się hałasy i głośnie klótnie, których główną bohaterką jest niejaka Leonora Woźniak, stale klócająca się ze swym bratem o spadek.

Onegdaj wieczorem namiętna klótnia doszła do szczytu. Rozpoczęło się jak zwykle od niewinnych słów Woźniakowej względem „choler” i innych chorób w bok.

Na potwierdzenie tych słów rozpoczęła bombardowanie kubkami, garnkami, doniczkami i wrzeczcie cegłami.

Groźna postawa wojowniczej baby wywołała zbiegowisko, okolicznych sąsiadów, którzy z oburzeniem podziwiali najświeższy wyczyn Woźniakowej.

Wieczór ten był przebraniem miarki, gdyż dotychczasowe cierpliwość sąsiadów wyczerpała się i postanowili przeciwdziałać.

Narazie przeciwdziałanie ograniczyło się do narady rad sposobami eksmisji Woźniakowej, która zakłóca im spokój tak

we dnie jak i w nocy.

Zanim do tego dojdzie p. Leonora Woźniak powinna zrozumieć, że najprościej będzie dojść do ugody z bratem, a wówczas zniknie kość niezgody, mieszkańcy zaś ulicy Zielnej będą mieli upragniony od dawna spokój.

## Ze świeżym powietrzem przez otwarte okno wpada złodziej

Z mieszkania Pejsacha Gold stejna, Pereca 37 niezłani sprawcy skradli pościel i bieliznę, wartości kilkudziesięciu złotych. Złodzieje dostali się przez otwarte okno.

## Polakomil się na portfel łódzkiego kupca

Nieznany sprawca skradł na szkodę Antosiaka Kazimierza, kupca z Łodzi portfel, spoczywający w kieszeni marynarki. Kradzież miała miejsce w domu noclegowym Alkon Mery przy ul. Benifraterskiej. Widocznie złodziej polakomil się na ban knoty łódzkiego gościa, spotkał go jednak zawód, gdyż w portfelu znajdowały się wyłącznie dokumenty.

## Szmelc go zgubił

Policja zatrzymała niejakiego Wojciechowskiego Leona, Akademika 12, który posiadał szmelc żelaza, skradzionego ze składu Frejdowicza przy ulicy Brygidzkiej.

## Wieżniaczka kradnie u mieszczi kartofle

Niejaka Ejsmontówna ze wsi Kozłowice, gm. Wiercieszki skradła z wozu na Siennym Rynku na szkodę Czeredziuk Heleny z ul. Niemeńskiej 15 worek kartofli.

Dziwne, że wieśniaczka taki właśnie upatrzyła sobie obiekt kradzieży w powodzi artykułów manufaktury i galanterji, na które wieś ma znaną chrapę.

## Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Szwarca, Orzeszkowej 13, tel. 56.

## Ze sportu

### Próba pobicia rekordu na Stadionie O. K. III

Dziś o godz. 19-ej na stadionie O. K. III, odbędzie się próba pobicia rekordu Okręgowego w kuli: oburącz i jednorącz, przez zawodnika sekcji lekkoatletycznej W.K.S. Grodno Wiktora Gierutto.

Spodziewamy się, że sportowcy grodzieńscy licznie pośpieszą na niezwykle ciekawe popisy.

### Mecz piłki koszykowej

W dniu wczorajszym w ogrodzie miejskim odbył się ciekawy mecz piłki koszykowej pomiędzy drużynami: „Ognisko” — Wilno a W.K.S. Grodno.

Mecz zakończył się wynikiem 49:45 dla Wilna.

Dziś o godz. 6 m. 30 spotkanie rewanżowe.

**Dla świadomego, który rozumie że najlepsze to najtańsze!**

## SŁYNNNE ROWERY

# „ORBIS”

są do nabycia wyłącznie w firmie

# LINNIK

Grodno, Dominikańska 1 telefon 186

Na składzie Artykuły fotograficzne w dużym wyborze

Również na składzie rowery po zł. 130 gotówką 22

Dźwiękowe-Kino **Polonja**  
Pocztowa 4  
**Wstęp od 25 gr.**  
D z i ś!  
Zemsta, czy przebaczenie?  
Co jest silniejsze!  
Pokaże nam najnowszy przebieg Paramountu produkcji 1934 r.

**Skrzydlate Fatum**  
W rol. gl. Frederic March, Carola Lombard, Cary Grant i Jak Oakie

W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramountu oraz PATA

Wejście na pocz. seansów: 6, 8<sup>30</sup>, 10<sup>45</sup> (w święta od 4-ej)

Kino „PALACE”  
Orzeszkowej 14  
Wstęp od 20 gr.  
D Z I S  
Adolph Zukow i Jesse L. Lasky mają zaszczyt przedstawić film pt.  
**Bokser i Lady**  
W rol. gl. Richard Arlea Mary Brian Olga Baklanowa Harry Green

## Usiłował powiesić się

Onegdaj wieczorem około g. 22-ej niejaki Alkon Szioma we własnym mieszkaniu przy ulicy Skidelskiej 17 usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się.

Zamach samobójczy wynikił

na tle nieporozumień rodzinnych. Rozdrąnienie Alkona było tak silnem, że nie zważając na wieczór szabasowy postanowił skończyć z marnem życiem. Domownicy zdolali go uratować.

## Noony alarm pożarowy

Nocy wczorajszej o godz. 1-ej strażacy grodzieńscy zostali zaalarmowani pożarem na prowincji.

Niezwłocznie auto Ochotniczej Straży wyruszyło na ratunek.

Jak się okazało pożar wybuchł w Łunnie.

Zanim przybyła straż grodzieńska pożar zlokalizowano, wobec tego strażacy grodzieńscy od Skidla zawrócili do Grodna.

## Ja tobie dam tę czarną

Skibiński Michał, Kalinowski 7, oraz Kiziukiewicz Julian z pobliskiej wsi Przysłotka postanowili zamienić się kłaczami.

Gdy interes nie dochodził do skutku sprawę przyspieszono w szynku, gdzie niezwykle ożywiony Kiziukiewicz czule namawiał pod tak piosenki: zmierzmy się kłaczami, ja tobie dam tę czarną, a ty mi ciemną gniadę...

Kłacze zamieniono. Nazajutrz Skibiński przekonał się dlaczego Kiziukiewicz tak naglił. Oka-

zało się, że przy tej transakcji Skibiński został oszukany na sumę 150 zł.

Peszkodowany o oszustwie powiadomił policję, od której czeka sprawiedliwości.

## Do wynajęcia

mieszkanie z 2 pokoi dużych i świetnych oraz kuchnią, względnie sklep z mieszkaniem 1 pokój i kuchnia, w dobrym punkcie handlowym.

Wiadomość: ul. Kolejowa 59.

Dźwiękowiec **Apollo**  
Dominikańska 26  
D Z I S Wstęp od 25 gr.

Pe „Białych cieniach” nadchodzi oto film wspanialszy i potężniejszy pod względem treści, tła, gry i inscenizacji p. t.

**Bożek mórz południowych**  
W rol. głów. bohaterka King Konga FAY-WRAY oraz RICHARD ARLEN

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

**ZOSIENKA** Kino Dźwiękowe  
Brygidzka 2 Poczt. seans. 6, 8, 10<sup>45</sup>  
Wstęp od 25 gr.

Dziki mustangi i... wspaniałe auta. Rezbójnicze sztylety i... nowoczesne colty. Prywatni cowboje i... salony patentów finansowych. Zbójce i... dzentelmeni, w filmie Foxa

**Kawalerowie dzikiego zachodu**  
w r. gl. Wiktor MacLaglen, George O'Brien, Conchita Montenegro